

(Corriere Dello Sport - G.D'Ubaldo) Furia. Luciano Spalletti krzyczał w niedzielę z ławki ochryptym głosem w kierunku swoich piłkarzy. Na konferencji prasowej i przed mikrofonami był bardzo krytyczny, ale również w trakcie meczu stale nawoływał swój zespół. Zachrypnął, padł na ziemię, na kolana z desperacji po nieudanym uderzeniu Florenziego w doliczonym czasie gry.

Spalletti powiedział kilka dni temu w wywiadach oraz Pallotcie, że ma najmocniejszy zespół jaki kiedykolwiek trenował. W niedzielę musiał pomyśleć jeszcze raz. **"Uczę się różnych nowych rzeczy, nad którymi trzeba pracować"**, powiedział na gorąco w sali prasowej w Cagliari. Nie szczędził też krytyki swoim graczom, z którymi prowadził ciężki bój również w trakcie 90 minut. Jedynymi, którzy nie znaleźli się na celowniku trenera byli Vermaelen, Dzeko i Perotti. Argentyńczyk jednak miał zmarszczone brwi po zmianie. Jeśli chodzi o pozostałych, nie oszczędził nikogo. Przy tej okazji nawet Salaha, który w poprzednim sezonie został wybrany przez trenera za przykład poświęcenia w fazie odbioru piłki w defensywie, pokazując to nawet na wideo na konferencji prasowej. W niedzielę po nieudanej akcji i potem, trener często krytykował Egipcjanina za ruchy, których brakowało i krzyczał: **"Powiedz czy chcesz grać?"**. Kolejnym, do którego stracił cierpliwość Spallettiego był Florenzi, który wyszedł na boisko z Cagliari z opaską kapitana. Trener przeklął go za błąd popełniony przy okazji wyrównującej bramki i potem nawoływał go do podejścia wyżej. **"Hej, Bruno, musicie być wyżej, nie gramy piątką w obronie, tylko trójką"**, krzyczał Spalletti do dwójki skrzydłowych obrońców, którzy pozostawiali zbyt głęboko w defensywie. I widząc, że Florenzi nie rozumie, w pewnym momencie trener próbował z Manolasem, który był najbliżej niego na boisku: **"Powiedz mu, że musi wychodzić wyżej!"**.

Po przerwie gra miała się źle, Roma cofnęła się za bardzo, a Cagliari było cały czas niebezpieczne. Spallettiemu nie podobało się jak Manolas kryje Borriello: **"Nie pozwól mu uciekać!"**, mówił trener, który nawoływał też często De Rossiego, który nie rozgrywał dobrze piłki. Gdy sprawy szły źle, trener krzyczał też do Nainggolana i Strootmana, którzy odpowiadali na jego krytykę. Na koniec pouczenia otrzymywał też Szczęsny, już w pierwszej połowie, gdy nie starał się znajdować długimi wykopami Strootmana, pomimo wskazówek trenera.

W czwartek, po powrocie do treningów, ale zwłaszcza w przyszłym tygodniu, gdy wróci wielu reprezentantów drużyn narodowych, rozsianych po świecie, Spalletti porozmawia jasno z zespołem. Jeśli chce się odwrócić kartę, trzeba zmienić scenariusz. Po przerwie w treningach do dyspozycji powinien wrócić też Totti, który opuścił mecz z Cagliari z powodu lekkiego skręcenia stawu skokowego. Wczoraj kapitan poddał się testom klinicznym w Villa Stuart. Wykluczono komplikacje. Totti doznał urazu w meczu sparingowym z Latiną. Potem był na ławce w pierwszych trzech meczach sezonu i był rozczarowany. Teraz ma nadzieję, że może być użyteczny dla zespołu.

Tymczasem prosto z USA krytykę od Romy oddala James Pallotta. Prezydent jest

pewny siebie co do dopiero rozpoczętego sezonu, mimo że jest rozczarowany odpadnięciem z Ligi Mistrzów. Pallotta powiedział: **"Nie jestem zmartwiony. W lidze zagramy dwa mecze, jeden wygraliśmy, drugi zremisowaliśmy. W Lidze Mistrzów przegraliśmy z Porto, gdyż zostaliśmy na boisku w dziewięciu. Zespół udowodni swoją wartość, jestem przekonany"**.

Autor: abruzzo